

# Stanisław Szukalski i jego przygoda z Ameryką

*Człowiek, któremu poświęcony jest ten krótki tekst był osobą wyjątkową z wielu względów. W epoce, gdy geniusze sztuk pięknych na stałe zajmowali poczesne miejsca w encyklopediach i wyrastali na idoli kultury masowej, on przemknął jak meteor mimo swego bardzo długiego żywota i dopiero teraz zwolna i z zaświatów odbiera należną sobie część i uznanie.*

Stanisław Szukalski urodził się 3 grudnia 1895 roku w Warcie k. Sieradza w rodzinie o tradycjach robotniczo-rzemieślniczych, bez jakichkolwiek związków z artystyczną kulturą i światem inteligencji twórczej, lecz już jako nastolatek zwracał uwagę niezwyklejmi umiejętnościami rysunkowymi. Ośmioletni chłopiec spotyka znanego naówczas malarza Tadeusza Cieślowskiego, ojca późniejszego wybitnego drzeworytnika Tadeusza Cieślowskiego juniora - twórcy między innymi ilustracji do pierwszej beletrystycznej powieści (1937 r.) o Biskupinie pt. "Dziw". Stanisław połączył bakcyła sztuki, który zawładnął jego osobowością do ostatniego tchu.

W roku 1907 wyjeżdża z rodzicami do Stanów Zjednoczonych i mając niespełna 12 lat studiuje w Chicago w Institute of Art, wyróżniając się biegłością w opanowaniu różnorodnych technik rzeźby i plastyki. Trzy lata później wraca do Krakowa, gdzie Konstanty Laszczyka przyjmuje go bez egzaminów, wyłącznie na podstawie szkicu "kolano modelki", w grono studentów Akademii Sztuk Pięknych. Trzyletni okres intensywnej nauki owocuje zarówno w dzieła budzące zachwyt jak i prawie karczemne kłótnie z profesorskim gromem. Młody, gniewny i pełen obrazoburczych pomys-

łów Szukalski znów płynie do Chicago i zaraz potem zostaje odkryty przez znanego krytyka Williama Saphier, redaktora uznawanego w kręgach bohemy artystycznej periodyku "The Little Review". Szukalski wprost spała się w twórczej inwencji, rysuje, rzeźbi, maluje, tworzy linoryty wykazując biegłość rzadko daną nawet dojrzałym artystom. Powstają popiersia do dziś pozostające w kanonie jego najlepszych prac - "Hopi Indianin" (1918) i "Amerykanin" (ok. 1920). Studiuje sztukę prekolumbijską, głównie Majów, Olmeków i Tolteków, sięga po artystyczny dorobek pradziejowych ludów Bliskiego Wschodu - Medów, Persów i Asyryjczyków, nie pozostając obojętny na akurat gasnący w tym czasie nurt europejskiego symbolizmu i przepoczwarczającej się w subtelniejsze formy secesji, nie wspominając o kubizmie i futuryzmie. Po dziesięciu latach spędzonych w Ameryce, wraca do rodzinnego kraju zafascynowany Józefem Piłsudskim i jego wizją Polski. Wkrótce rusza w długi objazd po Europie, aby w roku 1928 zakotwiczyć się w Krakowie.

Dosłownie natychmiast przypuszcza atak na prof. Adama Szyszko-Bohusza, rektora ASP i naczelnego konserwatora Wawelu, wypominając nobliwemu i powszechnie szanowanemu obywatelowi



Yaltantal

grodu Kraka konserwatyzm, wstecznicstwo i miałość me rytorycznych przedsięwzięć. Zakładając grupę artystyczną "Rogate serce" - co było poniekąd nawiązaniem do fascynacji kulturą Indian amerykańskich - wytacza grube działa przeciw obowiązującym w II Rzeczypospolitej kanonom postrzegania sztuki i pozycji artysty w społeczeństwie. Cięty język, ostre epitety i nieprzebieganie w opiniach o kolegach po fachu, jak chociażby wypowiedź kierowana do krakowskiej ASP - "wylęgarnia miernot i rzeźnia twórczości polskiej" - zyskuje mu opinię nieobliczalnego warchoła z jednej strony, a z drugiej odnowiciela i wręcz geniusza, który może wyprowadzić sztukę polską ponad poziom europejskiej renomy. Szukalski znów powraca do Ameryki,

tam zgłębia korzenie rodzimych mieszkańców kontynentu i zaczyna tworzyć podstawy własnej, ezoterycznej filozofii.

W roku 1936 niesforne dziecię osiada w ojczyźnie nie

nie tracąc z pasji odnowy świata. Jego liczne projekty pomników, rzeźby, grafiki i niezwykle dynamiczne w swej ekspresji rysunki budzą przeciwstawne reakcje - od zachwytu po zupełną negację.

Hitlerowskie naloty we wrześniu 1939 roku zmiatają z powierzchni ziemi prawie wszystkie prace Szukalskiego. Uda mu się przedostać do Stanów, skąd tylko w 1957 r. na moment wylatuje do Polski, później aż do śmierci w 1987 r. jak niedźwiedź w gawrze bytuje w Burbank w Kalifornii, otoczony ciszą, cedrowymi ścianami i kipiełą własnych myśli.

Renesans twórczości Stanisława Szukalskiego nadchodzi w końcu lat czterdziestych XX stulecia. Powstaje w USA fundacja gromadząca jego dzieła, domowe archiwum, publikacje i ulotne wypowiedzi. Polski twórca o głęboko przeżywanym patriotyzmie, niespokojny artysta stale poszukujący odpowiednich środków wyrazu, zostaje wykreowany - również dzięki zrozumieniu dziedzictwa kulturowego Indian amerykańskich - na obywatela świata obalającego sztywne konwenanse i objawiającego w sztuce głębię ludzkich namiętności.

WOJCIECH PIOTROWSKI



Dzisiaj wieczór w Wenecji odbędzie się tradycyjny Bal Archeologa. Na zdjęciu powyżej: Tak Czarna Róża i Błyszczące Czoło tańczyli rok temu przy dźwiękach przeboju Jerzego Petersburskiego "Ta ostatnia niedziela". W tle - Roman Scholz z zespołu Fidelius tańczy z Wenus (patrz Gazeta Biskupińska 2000, nr 2, str. 7) fot. Bystre Oko

Reżyser "Starej Baśni" Jerzy Hoffman i odtwórca jednej z głównych ról - Michał Żebrowski na planie filmu w Oświęcimie jesienią 2002 roku.

fot. Bystre Oko

Gazeta Biskupińska. Adres redakcji: Biskupin, półwysep, tel. (052) 302-54-69; Wydawca: Wydawnictwo Dominika Księskiego "Wulkan", Pałuki, pismo lokalne, Żnin, pl. Wolności 7; Redaktor naczelny: Dominik Księski - **Milczący Głaz**; Anioł Stróż: Rokszana Chowaniec - **Czarna Róża**. Reporterzy: Sara Matuszewska - **Pogodna Wiciwórka**, Agnieszka Cheś - **Biała Turnia**, Ala Dużyk - **Wierna Rzekka**, Maciej Urbanowski - **Błyszczące Czoło**, Jacek Mielcarzewicz - **Bystre Oko**. Skład i łamanie: Ewa Pawlicka - **Cichy Potok**; Korekta: Zbigniew Meller - **Szalony Orzeł**. Opracowanie graficzne: Leszek Malak - **Pewna Ręka**.